Nr. 225. Marzec-Kwiecień 1936.



Rok 52. Kraków Zeszyt 2.
ul. św. Filipa 19.

Treść zeszytu. **Str.**

Wiadomości z misyj: List J. E. Ks Bisk. Chaize Wik. ap. z Honoi w Tonkinie. 33
Marja Teresa Wang Tasiun (Dokończenie) . . 35
Cecylja 43
Historja Siostry Marji Katarzyny . . . 46
Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju . . 49
Wykaz składek za miesiąc luty i marzec 1936 . 59

Za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wynosi 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer konta Dzieła św. Dziecięctwa w P. K. O. 144,974 — Warszawa.

ROCZNIKI DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 52. Marzec-kwiecień Zeszyt 2.
Nr. 225. 1936.

WIADOMOŚCI Z MISYJ.



List J. E. Ks. Bisk. Chaize Wik. ap. z Hanoï w Tonkinie.

Wraz ze sprawozdaniem pozwolę sobie przesłać i trochę wiadomości statystycznych z naszego wikarjatu. W wikarjacie naszym mieszka 184,000 katolików i dwa miljony pogan. Śmierć naszego czcigodnego ks. bisk. Gendreau przysporzyła mi pracy i obciążyła mię odpowiedzialnością za cały wikarjat. Liczba dzieci przyjętych przez rodziny chrześcijańskie wzrosła z 992 do 1048, natomiast śmiertelność wśród dzieci zmniejszyła się z 12,102 do 11,992. Jeżeli sumę tę rozdzielimy na poszczególne okręgi, to otrzymamy następujące zestawienia: Na Hanoï i jego okolicę przypadnie 1,670 dzieci, na Namdinh 2,422, na Hadông 741 a na resztę parafji wiejskich 7,159. Z sumy tej ochrzciły Siostry od św. Pawła 1959, Siostry tubylcze 1866 resztę zaś tj. 8,167 katechistki i lekarki. Z pomiędzy tych pracownic na niwie Chrystusowej zasługują na wyróżnienie dwie gorliwe zakonnice zajęte w zakładzie św. Dziecięctwa w Hadông. Oto słowa, które skreślił Wielebny Ojciec Aubert, prowincjał tamtejszy: Głównem zadaniem tych Sióstr

jest troska nad opuszczonemi dziećmi, które im przynoszą lub też same znajdują. Liczba ich wprawdzie nie jest wielka, gdyż przybywa ich miesiąc na miesiąc około 12, inne natomiast umierają. Najwięcej dzieci umiera z tego powodu, że są przynoszone w takim już stanie, że wszelka pomoc okazuje się daremną,



Dzieci przy wyplataniu koszyków.

są one najczęściej skrofuliczne. Mimo to Siostry tamtejsze oddają się staraniu o te dzieci z całą duszą, nie mając chwili spokojnej ani w dzień ani w nocy. Oprócz tego oddają się one także z całą gorliwością innym zajęciom, które pochłaniają im wszystkie wolne chwile. Odwiedzają one szpitale, gdzie zdobywają wiele nowonarodzonych dzieci dla Chrystusa, chrzczą je w ostatniej chwili życia. Oprócz tego uczą jeszcze

dzieci katechizmu. Najwięcej czynną jest Siostra Tiêp, która sama ochrzciła 122 dzieci. Tego samego roku dwie nasze Siostry ochrzciły w mieście i w jego okolicy w promieniu 2 do 3 kilometrów 118 małych pogan. Zakonnice te codziennie śpieszą do chorych, kiedy się ich tylko wezwie, mając z sobą dwie flaszki, jedną z lekarstwem, a drugą z czystą wodą, której używają do udzielania chrztu św. A wielkie zaufanie mają ludzie do ich lekarstwa. Pierwsze z nich jest dla tych chorych, którzy są do uratowania, drugiem natomiast otwierają podwoje raju tym, dla których wszelka nadzieja ratunku znikła. A nikomu nie odmawiają Siostry pomocy, ktokolwiek zażąda, biedny czy bogaty i nie żądają nic za to. Wszystkie te nasze sukcesy musimy jednak zawdzięczyć Pap. Dziełu św. Dziecięctwa, które raczy nas wspomagać swemi zapomogami.

To też łączę najżywsze wyrazy wdzięczności za wszystkie wyświadczone dobrodziejstwa i polecam się modłom. *Bisk. Chaize Wik. ap.*

Marja Teresa Wang Tasiun.
(Dokończenie).

W szkole cierpienia.



ok wypoczynku minął szybko, lecz Marja Teresa nie czuła polepszenia na zdrowiu, siły nie chciały powrócić. Nadeszło lato 1931 r., w którym chora cierpiała bardzo. Nie łudziła się już nadzieją powrotu do sił, zdawała

sobie jasno, że Bóg wkrótce powoła ją do Siebie. Ale kiedy? Tego nie wiedział nikt. Nadchodząca zima pełna była gwałtownych zmian. Już w połowie grudnia mrozy dochodziły do 19 stopni. Marja cierpiała wiele z powodu kaszlu, który ją męczył niemiłosiernie. Miała jednak jeszcze na tyle sił, aby 2 stycznia pójść do Pe-tang i złożyć Ojcu Misjonarzowi życzenia noworoczne i kilka kwiatków. Szła w towarzystwie młodszej siostry i były to jej ostatnie odwiedziny. Po dwunastu dniach musiała szukać pomocy w szpitalu ś. Michała. Mimo najtroskliwszej opieki, choroba wzmagała się z każdym dniem. Chrystus brał ją do swej Szkoły cierpień, w których już wcześniej miała upodobanie. Miłość ta do znoszenia cierpień doszła podczas tej choroby do szczytu. Chrystus zapraszał swoją wybraną do towarzyszenia Mu w drodze krzyżowej, aby wypiła pełen kielich cierpień. Niektórzy nie mogli zrozumieć, dlaczego takie niewinne dziecko, musi tak wiele cierpieć. Rzecz brali po ziemsku, myśląc, że świętość zdobywa się bez krzyża i ofiary. Ale to nie jest droga Chrystusa, którą gotuje dla dusz wybranych. Sam szedł drogą krzyża i nawoływał do naśladowania Go. To prawo ofiary i dzisiaj istnieje. Na początku tego okresu cierpień przeżyła Marja Teresa dwie radości, a mianowicie odwiedziny opata Dom Brun'a z klasztoru Trapistów w Yang-Kia-Ping, który szukał również pomocy w szpitalu. Odwiedzał ją prawie codziennie. Drugim radosnym dniem były odwiedziny Delegata Apostolskiego Ks. Bisk. Constantini'ego, który 27

stycznia wizytował szpital. Udzielił jej swego błogosławieństwa a na pamiątkę ofiarował jej medaljonik ś. Teresy, który poniosła ze sobą do grobu, jako znak wierności Stolicy św. Przybyła do szpitala, ażeby odzyskać zdrowie, lecz niestety co innego było jej przeznaczone. Nie opuściła już więcej łoża boleści, choroba trawiła jej ciało, a do cierpień fizycznych dołączyły się i inne cierpienia. Marja Teresa była wychowana w nadzwyczajnej czystości, a tu w tej chorobie stała się bezsilna jak niemowlę, nic nie mogła bez pomocy drugich uczynić. To dręczyło jej duszę. Opat widząc te wzmagania się dziecka, polecił Siostrze wyjaśnić jej, że stan jej jest tylko próbą cierpliwości, że powinna to w cichości znosić. Od tej chwili zmieniła się zupełnie, żadne żywsze słowo nie wymknęło się jej z ust.

W r. 1932 przypadł Nowy Rok chiński na dzień 6. stycznia. Dzień ten był bardzo uroczyście obchodzony w jej domu rodzinnym. Niestety stan zdrowia nie pozwolił jej ruszyć się z łóżka. Zarządczyni szpitala pamiętała jednak o niej i w tym dniu poleciła jej posłać wiele smacznych rzeczy, jak paszteciki, wino, itp. tudzież wszyscy złożyli jej życzenia. To wywołało wielką radość tak, że aż w rączki klaskała. Nagle jednak spoważniała, robiąc sobie wyrzuty, jak może robić taki hałas w domu Zgromadzenia, ona, co oddała się Chrystusowi i wkrótce ma przyjąć nawet Ostatnie Sakramenta św. na drogę wieczności. I nie próbowała nawet tych rzeczy, ale oddała je służącym, które tak troskliwie dbały o nią. Nadszedł

dzień 17 lutego, święto Bł. Franciszka Regisa Kleta, męczennika chińskiego. W dniu tym Marja Teresa przyjęła Sakrament Ostatniego Namaszczenia. Lekarze i Siostry nie wierzyły, aby przeżyła ten dzień. Po ludzku biorąc, rzekła Siostra Przełożona, życie jej staje się dla mnie zagadką. Nigdy nie widziałam chorej na gruźlicę, aby tak długo cierpiała. Jasnem jest. że Bóg wybrał ją jako ofiarę za grzechy ludzkie. Pewnego dnia zapytano się jej czy się nie boi śmierc.i Nie, odpowiedziała, ale boję się cierpień, chcę jednak wypełnić wolę Bożą. Pomimo cierpień nie zapominała Marja o swojem otoczeniu. Była bardzo wdzięczna swej ciotce, która mimo znacznej odległości, przychodziła codziennie, spędzając u niej po kilka godzin, Raz nawet rzekła jej: Ciociu, nie będę cię już nazywać ciocią ale mamusią. Pani Yu bardzo się ucieszyła tem powiedzeniem, albowiem wyrażało doskonale całą jej miłość. Marja Teresa zachowywała zupełną świadomość. Myślała tylko o swojej śmierci. Mamusiu, rzekła pewnego dnia do swej ciotki, jak umrę, to ubierzesz mnie w białą suknię, w której przyjmowałam chrzest i Zbawiciela w pierwszej Komunji św.. Ojca Misjonarza prosiła znów, ażeby pochowali ją na cmentarzu w Chala. Na to potrzeba było jeszcze pozwolenia jej ojca, do którego pani Yu wysłała telegram. Marja leżąc na łożu boleści myślała jeszcze o wstąpieniu do zakonu Sióstr Miłosierdzia, wprawdzie ma już wiek przepisowy, ale śmierć zbliża się coraz szybszym krokiem. W pomoc przyszedł jej opat Dom Brun, który zaczął jej mówić o ślu

bach zakonnych i ważności ich. Kiedy wysłuchała rzekła: krok ten wydaje mi się bardzo poważny i dlatego muszę prosić o pozwolnie mojego ojca, jak wówczas, kiedy miałam przyjąć chrzest. Słowa te świadczyły o dojrzałości i opanowaniu siebie. Szanghaj był jednak oblęgany przez wojska i odpowiedź nie mogła prędko nadejść. To też, kiedy pewnego dnia oświadczyła nagle, że Chrystus wkrótce ją wezwie do Siebie i że gotowa jest złożyć śluby, nie zwlekano już dłużej, ale pozwolono jej życzenie spełnić. Kiedy Marja wymawiała formułę, świadoma była wielkości tej przysięgi, którą składała sercem przepełnionem miłością.



Grób Marji Teresy Wang-Tasiun w Chala.

Ofiarę złożyła ze siebie na wieki, nawet na wypadek, gdyby wróciła do sił. Teraz oczekiwała już tylko tej chwili, kiedy Pan powoła ją do Siebie. Cieszyła się na owo spotkanie ze swym Oblubieńcem

w wieczności, albowiem już na tej ziemi nie mogła Go przyjąć, gdyż nie mogła przełknąć nawet płynów. Kiedy kapłan przypomniał jej ważność przysięgi »na wieczność«, ona blademi usty całując Krucyfiks, szeptała już tylko: »na wieki«. Była to ofiara zupełna, w której przebijało poddanie się woli Bożej, albowiem kiedy zapytano się jej czy wolałaby umrzeć czy żyć, ona odrzekła: według mej woli chciałabym żyć, ale jeżeli Bóg tego chce. Już 22 lutego, krótko po ostatniej Komunji św. Marja Teresa przechodziła ciężkie chwile, tak że zdawało się, że ostatnia godzina nadchodzi. Zwycięsko wyszło jej wyczerpane ciało z tej walki. Nie długo to jednak trwało, albowiem nadchodziły bóle coraz to gwałtowniejsze, tak że sama oświadczyła: już nie mogę więcej cierpieć. Całowała tylko Krucyfiks, a gdy Go już nie mogła sama podnieść, prosiła Katarzynę, aby Go jej podała. Przyciskała swe blade usteczka do krzyża szeptając tylko »Jezus, Marja, Józef«. Kiedy zbliżała się noc, Ojciec Misjonarz postanowił czuwać przy chorej, bojąc się, aby śmierć nie zaskoczyła ją samą. Marja Teresa widząc to, prosiła Ojca, aby i on odpoczął, że pragnie teraz przespać się trochę, a przy nim nie może tego uczynić. Prosiła nawet Siostry, aby wyjęły jej poduszki, aby mogła się położyć. Ledwie Ojciec wyszedł i jeszcze nie zamknął drzwi od swego pokoju, kiedy rozległ się krzyk chorej: »Prędko poduszki, duszę się... umieram!«. I zaraz podłożono jej poduszki, tak że całą noc spędziła w pozycji siedzącej, nie zmrużając nawet oczu.

Nadszedł dzień 24 lutego 1932 r., ostatni dzień pobytu Marji Teresy na tym świecie. Około godziny 5 popołudniu zaczęła się agonja. Ksiądz i wszystkie zakonnice zgromadziwszy się około chorej zaczęli odmawiać modlitwy za konających. I płynęły słowa modlitwy do Stwórcy: Ciebie prosimy, wybaw ją Panie. Następnie brzmiał głos księdza: Wychodź duszo chrześcijańska z tego świata w imię Boga, Wszechmocnego Ojca... dziś jeszcze posiędziesz mieszkanie w domu wiecznego pokoju. Twarzą w twarz ujrzysz Zbawiciela, a oczy twoje oglądać będą niezasłonioną niczem Prawdę. Z całą odwagą katolickiej liturgji umacniał kapłan umierającą. O godzinie wpół do siódmej wieczór agonja dobiegała końca. Marja Teresa całkiem już wyczerpana opadła wtył, rozłożyła ręce i leżała spokojnie chwilę. Serce jeszcze biło, oddech miała regularny, cierpienia znikły, oczy utkwione w niebo nie widziały już nic na tym świecie. Była to cisza przed burzą. Kiedy Ojciec Misjonarz zapytał się jej czy cierpi, poruszyła tylko wargami, lecz głosu już nie wydobyła. Ojciec Misjonarz i Siostry stały nieruchomo, ciotka jej wyczerpana ze sił siedziała na łożu chorej u jej nóg. Krótko po siódmej godzinie puls zaczął słabnąć. Misjonarz zbliżywszy się do niej począł jej mówić: Odwagi dziecko, Matka Najświętsza przychodzi do ciebie, aby cię zabrać, św. Teresa wychodzi na twe spotkanie. I rozjaśniła się twarz umierającej nadziemskim uśmiechem, ręce jej opadły a dusza czysta uleciała w zaświaty. Dwie godziny trwał

ten uśmiech na jej ustach, a wszyscy oświadczyli, że nigdy nie widzieli takiego uśmiechu.

I w pierwszy dzionek deszczowy Marja Teresa odbyła swą ostatnią drogę na spoczynek wieczny. Nie doczekała się pozwoleństwa ojca na pochowanie jej zwłok na cmentarzu w Chala, które jednak nadeszło przed jej pogrzebem. Kto zna zwyczaje chińskie, ten zrozumie ile zaparcia się musiało kosztować pana Wang to pozwolenie, idąc wbrew wiekowym tradycjom. Na cmentarzu w Chala kamienie grobowe od trzech wieków głoszą światu historję Kościoła. Spoczywa tam Ociec Ricci Jezuita, wraz z towarzyszami swymi, w środku cmentarza jest grób męczenników z r. 1900 z powstania Boxerów. Spoczywają tam także misjonarze ze Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo, Siostry Miłosierdzia i inni misjonarze i zakonnice. Kiedy trumna ze zwłokami Marji Teresy spoczęła na katafalku w kaplicy Męczenników, Ojciec Misjonarz rozpoczął Ofiarę Mszy św. W chórze klęczał Generalny Wikarjusz z Pekinu, Przełożony Wielkiego Seminarjum Duchownego z Chala, Siostra Reisenthal, Generalna SS. Miłosierdzia w Chinach, z jej rodziny była tylko ciotka pani Yu, dwóch wujów i jeden służący. Kaplicę wypełniały Siostry, uczennice szkoły katechetycznej i seminarjum nauczycielskiego, tudzież wierni. Po odśpiewaniu »Libera« kondukt pogrzebowy ruszył wśród ulewnego deszczu na cmentarz Sióstr Miłosierdzia, aby szczątki te doczesne powierzyć ziemi, aż do czasu, kiedy trąba Archanioła wzbudzi je na Sąd Ostateczny.

Cecylja.

Z listu J. E. Ks. Bisk. Côté T. J. Wik. ap. w Süchow w Chinach.



istorja naszego wikarjatu nie jest dawna. Z pozostałych zapisków misjonarzy możemy sobie dokładnie przedstawić cały rozwój Kościoła na tym terenie. Z nich dowiadujemy się o przejściach misjonarzy, o podpaleniach, procesach i trudnościach jakie stawiali nieraz sami mandaryni misjonarzom katolickim. Dzisiaj, kiedy przyglądniemy się tutejszemu katolicyzmowi, to możemy powiedzieć, że po pierwszych mozolnych dniach pracy na niwie misyjnej, żniwo przedstawia się bardzo obficie, albowiem liczba katolików wynosi tutaj około 60,000. Pierwszy chrzest św. był udzielony w r. 1888 i to wychowankowi Pap. Dzieła św. Dziecięctwa. Było to w listopadzie 1887 r. kiedy przybył tutaj O. Gain i pierwszą osobą, którą poznał była »Matka Lou«. Rodzina Lou pochodziła z Sutsienhsien z południowej części naszego wikarjatu. Kiedy nastąpił rok głodu, w którym do tego rodzina Lou utraciła cały dobytek w pożarze, wyemigrowała ona z rodzinnych stron o żebranym chlebie i przybyła do Tchang-kia tan, miasteczka handlowego, gdzie się osadowiła również i misja z Nankinu. Mimo, że biedna Lou utrzymywała się z jałmużny a częściowo i z pracy rąk, syna swego jednak umieściła w internacie szkoły misyjnej w Ou-ho-hien, gdzie Ojciec Durandière zezwolił na pełne korzystanie z zakładu.

Tutaj mały Lou szybko zaznajomił się z zasadami naszej wiary św. i mimo, że matka jego była poganką, prosił o udzielenie mu chrztu św., którego mu jednak jeszcze odmówiono. Co robi wtedy nasz mały Lou? Niewiadomo za czyją namową udaje



Mała Cecylja.

śmiertelną chorobę. Ojciec X. wierząc w niebezpieczeństwo chorego i widząc zapłakaną matkę, udzielił chłopcu chrztu z wody pod warunkiem, że gdyby przyszedł do zdrowia to musi uzupełnić ceremonję a potem otrzyma pierwszą Komunję św. Po nim przyjęła chrzest i jego matka i to stało się zawiązkiem katolicyzmu dzisiejszego wikarjatu. Dzisiaj, kiedy piszę ten list, dzieci jest dużo, nie jak niegdyś tylko mały Lou, które śpiewają pieśni i uczą się katechizmu. Jednak jak niegdyś tak i tego roku nawiedził okolicę głód. Mimo to dzieci dzięki pomocy Pap. Dzieła św. Dziecięctwa nie były zmu-

szone opuszczać zakład. Ale nędza jest tutaj i tak wielka, przytem powódź zniszczyła dwadzieścia szkół, gdzie nasi biedni uczyli się modlitw i zasad wiary św. Teraz oddaję głos naszej małej Cecylji, która niech sama opowie swoją historję.

Nazywam się Cecylja, a pochodzę z wielkiego miasta Süchow. Korzystam z dobroci Dzieła św. Dziecięctwa, jak i inne dzieci, których liczba jest bardzo wielka. Ledwie przyszłam na świat, już mnie porzucono, a to dlatego, że jestem dziewczynką.

Ojciec mój niezadowolony owinął mnie w kawałek starej maty, wyniósł mnie nad morze i położył w starem korycie rzeki Żółtej, która przerzyna nasze miasto, gdzie mnie pozostawił na niechybną śmierć. Kiedy począł mi dokuczać głód i zimno, a był to grudzień 1934 r. zaczęłam płakać. Płacz ten usłyszał jakiś chrześcijanin, który zobaczywszy mnie w takiem położeniu, wyjął mnie z maty, wziął na ręce i otulił suknią. Czując przyjemne ciepło biegnące po moich zmarzłych członkach usnęłam i obudziłam się dopiero, kiedy usłyszałam głos zakłopotanego Ojca Misjonarza: »Co robić?« Kiedy udzielono mi chrztu św. poczęłam krzyczeć, albowiem poczułam zimno na mej łysej główce. Z czasem powierzono mnie katechistkom, które były zdumione moim wyglądem. Zaraz wyszukano mi też karmicielkę, dzięki której wyglądam dziś doskonałe, co pewnie sami zauważycie na mojej podobiźnie. I komuż mam to do zawdzięczenia, jak nie Pap. Dziełu św. Dziecięctwa. Ono uratowało mnie nie tylko od śmierci doczesnej ale i wiecznej.

Historja Siostry Marji Katarzyny.
Siostry tubylczej w Tindivanam w Indjach angielskich.


isiaj opowiem wam o pewnej dziewczynce, która była przedtem poganką, a dzięki popomocy Pap. Dzieła św. Dziecięctwa jest już teraz katoliczką a nawet zakonnicą. Tą zakonnicą jestem ja kochane Dziateczki i nazywam się Marja Katarzyna. Miałam zaledwie parę miesięcy, kiedy zachorowali mi naraz rodzice, ojciec i matka. Udali się oni razem ze mną do szpitala w Cudalore, w którym opieka nad chorymi spoczywała w rękach Sióstr od św. Józefa. Tutaj wkrótce ojciec mój umarł, a matka, nie mogąc się mną opiekować, oddała mnie pod opiekę tychże Sióstr w Tindivanam, gdzie wychowywałam się w zakładzie utrzymywanym przez Pap. Dzieło św. Dziecięctwa. Szybko minęły mi lata w żłóbku i sierocińcu. Po ukończeniu szkoły przeszłam do pracowni a następnie zaczęłam się opiekować małemi dziećmi, którym składam rączki do pacierza, ucząc ich znaku Krzyża św. i modlitw. Jedyną moją myślą było oddać się zupełnie na służbę Bogu przez wstąpienie do zakonu. Rok rocznie żegnałam swoje koleżanki, które opuszczały zakład, ażeby w dalszem życiu rozszerzać królestwo Chrystusa pomiędzy moim narodem, a ja natomiast zostałam przy swoich myślach zostania zakonnicą. I rzeczywiście niedługo czekałam na upragniony dzień moich obłóczyn. Po roku nowicjatu nadszedł dzień profesji. Następnie Matka Przełożona przeznaczyła mnie wraz z dwiema

innemi Siostrami do szkoły zawodowej, do której uczęszczałyśmy dwa lata. Po ukończeniu tej szkoły otrzymałyśmy świadectwo uprawniające nas do samodzielnej pracy. Z jakąż radością wracałam do Tindivanam, gdzie spędziłam całą moją młodość! I co za

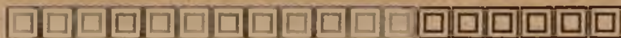


Dzieci z sierocińca.

zmianę zastałam! Budynek nowy zobaczyłam powiększony, za nim zaś stał piękny mały domek z werandą dla dzieci. Po drugiej stronie kończono szkołę, której trzy sale wielkie i przewiewne były wypełnione

dziećmi. I wszystko to, ta cała przemiana nastąpiła dzięki zapomodze Pap. Dzieła św. Dziecięctwa. Przez dzieci, które uczą się w naszej szkole, staramy się trafić i do serc ich rodziców. Te dzieci stają się małemi misjonarzami wśród własnych rodzin, pogrążonych jeszcze w pogaństwie. Drobne te ziarnka wiary naszej św., które padają na ich dusze, przyniosą kiedyś w przyszłości obfity owoc. Oprócz nauki w szkole, zajmuję się również sierocińcem. Każdego dnia wieczorem prowadzę sieroty do ogrodu, gdzie u stóp Matki Boskiej z Lurd śpiewamy pieśni ku Jej czci i odmawiamy trzy »Zdrowaś Marjo« za naszych dobrodziejów.





Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Minął znowu jeden rok w naszem stowarzyszeniu, rok jeszcze cięższy niż był poprzedni. To też składki Dziecięctwa nie mogły pójść w górę, lecz musiały obniżyć się jeszcze więcej. Cięższym stał się ten rok od poprzedzającego spowodu większego jeszcze niż w tamtym roku braku pieniądza. W związku z tem, musiała dyrekcja krajowa na prywatne uwagi niektórych dyrektorów lokalnych obniżać składki z 5 groszy na 3 a nawet na 2 grosze, a często nawet tyle trudno było wydostać. Posyłaliśmy Roczniki nieraz tylko dla samego podtrzymania ducha misyjnego, który Ojciec św. różnemi środkami podtrzymywać każe, spodziewając się, że strata ta będzie wynagrodzona, gdy nastaną lepsze czasy. Ale napotkało Dziecięctwo jeszcze inną przeszkodę wstrzymującą je od jego wydajności. Podobnie jak w ostatnich kilku latach niektóre czynniki przeszkadzały krzewieniu się jego z nieznajomości sprawy. Żywimy nadzieję, że to coraz bardziej ustawać będzie i zupełnie ustanie; wszak i w tym roku dzięki należytemu rozumieniu sprawy powstały kółka stowarzyszenia tam, gdzie ich przedtem wcale nie było, a inne się ożywiły. Tak więc Dziecięctwo choć z trudnościami dalej się krzewi. Miejmy nadzieję, że krzewić się ono będzie jeszcze bardziej, gdy także bieda w kraju zmaleje. Co do rozchodów, to były one w ubiegłym roku większe, niż w roku poprzedzającym, a to spowodu nowego nakładu medalików i spowodu nadmiernie dużych wydatków jednej z diecezji.

SKŁADKI W ROKU 1935.	ZŁ.	GR.
Diecezja chełmińska	30.004	83
„ częstochowska . . .	402	37
Archid. gnieźn.-poznańska . .	11.298	90
Diecezja katowicka	26.001	80
„ kielecka	248	62
Archid. krakowska	3.096	98
Diecezja lubelska	688	60
Arch. lwowska	1.731	25
Diecezja łomżyńska	1.089	82
„ łódzka	249	98
„ łucka	132	07
„ pińska	654	92
„ płocka	723	06
„ podlaska	295	—
„ przemyska	670	06
„ sandomierska . . .	894	36
„ tarnowska	2.004	85
Archid. warszawska	1.142	18
„ wileńska	970	18
Diecezja włocławska	615	82
Z poza kraju	2 024	92
Ogólna suma	**84.940**	**57**

Roczników drukowano 29.000 egzemplarzy

Zestawienie dochodów i rozchodów.

Całość dochodu wynosi	**84.940·57 zł.**
Rozchód wyniósł	23.200·20 „
Do S. Małgorzaty na Madagaskarze wysłano	2 807 — „
Do Naczelnego Zarządu w Paryżu wysłano	58.933·37 „
	84.940·57 zł.

*
* *

Jak widzimy z nadsyłanych listów, zainteresowanie się Pap. Dziełem św. Dziecięctwa wzrasta coraz więcej. Cieszymy się również, że Stowarzyszenia lokalne zrozumiały potrzebę wzajemnej wymiany myśli przez swoje sprawozdania, które napływają ze wszystkich stron naszej Polski, a które będziemy ogłaszać kolejno w miarę nadsyłania.

Oto z **Gruty**, w diecezji chełmińskiej. otrzymaliśmy sprawozdanie, z którego dowiedziała się Dyrekcja Krajowa o śmierci św. p. Ks. Radcy Hellwiga, proboszcza tamtejszego, który tak gorliwie popierał nasze Dzieło.

Stowarzyszenie w Grucie liczy obecnie 260 członków miejscowych i 60 członków w Słupie. Zebrania odbywają się co miesiąc i to ogólne i zelatorskie. Na tych ostatnich zelatorzy i zelatorki składają zebrane składki, które następnie Ks. Dyrektor wysyła przez Dyrekcję Diecezjalną do Dyrekcji Krajowej. Tegoroczne składki wynoszą 267 zł 70 gr. Celem pozyskania sobie serc dziecięcych urządzono dla nich wycieczkę do lasu do Orla, która pozostawiła niezatarte wspomnienie a to dzięki Ks. Dyrektorowi Michałowskiemu, wielkiemu przyjacielowi dzieci, który przygotował im wiele niespodzianek. Ażeby ożywić ducha religijnego wśród dzieci założono Krucjatę Eucharystyczną, do której zapisało się 75 dzieci. W maju i w październiku gromadziła się dziatwa około ołtarza Dzieciątka Jezus

i odmawiała litanję i inne modlitwy za dzieci pogańskie. W święto Młodzianków odprawiła się Msza św. z wspólną Komunją św. za nawrócenie pogan. Z powodu nieobecności Ks. Dyrektora Mszę św. odprawił Ks. Proboszcz Radca Hellwig, która to Ofiara św. była jego ostatnią w tem życiu doczesnem, albowiem już 29 grudnia rozstał się z tym światem, pogrążając całą parafję w żałobie, w której pracował przez 18 lat.

Antonina Wilińska, sekretarka.



Pap. Dzieło św. Dziecięctwa w Sarnowie.

W **Sarnowie**, w powiecie rawickim, pięknie się rozwija nasze Dzieło, o czem świadczy następujące sprawozdanie. W roku 1928 za zgodą ks. Proboszcza Spychalskiego zostało w naszej parafji założone Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa P. Jezusa przez p. naucz. Szewczykównę. Chętnie garnęły się dzieci do tego Stowarzyszenia, bo, mimo małej parafji, utworzyło się aż 20 serji, a w r. 1929 i 1930 liczyło Stowarzyszenie 24 serje.

Po przeniesieniu p. Szewczykówny Stowarzyszenie było bez kierownictwa. Od 1931 r. kierownictwo objęła p. naucz. Mumotówna. W tym roku Stowarzyszenie liczyło 35 serji. W maju roku 1931 Stowarzyszenie urządziło przedstawienie p. t. „Bernadeta".

W listopadzie 1933 r. wybrano stałą sekretarkę, którą została Irena Talaszczanka a po jej odejściu do gimnazjum następczynią została niżej podpisana.

Praca w Stowarzyszeniu ożywiła się, z przybyciem do Sarnawy ks. Majchrzyckiego jako wikarjusza. Od początku r. 1934 odbywają się regularne zebrania połączone z nabożeństwem, w każdy drugi poniedziałek miesiąca. Zebrania urozmaica się deklamacjami, djalogami, pogawędkami, czasem nawet sztuczkami scenicznemi. Na zebrania zawsze przybywa ks. Majchrzycki, w zastępstwie ks. Proboszcza. Swemi pogadankami starą się wpoić w dusze nasze miłość Boga i bliźniego, a szczególnie miłość do biednych dzieci pogańskich.

Oprócz nabożeństw zwykłych, na które składało się: Akt poświęcenia się Dzieciątku Jezus, Litanja do Dzieciątka Jezus, Koronka do Dzieciątka Jezus i pieśni okolicznościowe, odbyło się raz uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu z przyjęciem nowych członkiń, którym uroczyście wręczono medaliki.

Przed uroczystością Opieki św. Józefa odprawialiśmy wspólnie w kościele nowennę za murzynów afrykańskich.

Miłą dla nas niespodzianką były zawsze „Gwiazdki" urządzane przez ks. Wicedyrektora Majchrzyckiego, na których otrzymaliśmy skromne podarki.

Zasyłamy fotografję naszego Stowarzyszenia z ks. Dyrektorem i zastępcą ks. Majchrzyckim.

Kazimiera Kolibabczanka sekretarka.

W **Osiecznie** dzielnie pracuje nad naszem Dziełem kierowniczka p. Irena Adamczewska, która nie żałuje ani czasu ani sił dla wzbudzenia zainteresowania spraw misyjnych wśród dzieci a przez nich wśród starszych.

Stowarzyszenie tutejsze istnieje od 1929 roku. Aczkolwiek nie piszę z co roku sprawozdania, jednakże pracujemy i Stow. się rozwija pomyślnie. W miesiącu urządzam 1 lub 2 zebrania. Na nich to mam pogadanki o misjach, czasem czytam zajmującą książkę przez szereg zebrań, a czasem opowiadam im zdarzenia opisane w Małym Misjonarzu. Niekiedy dzieci zadeklamują, lub urządzam skromne przedstawienie w klasie n. p. na św. Kazimierza, w maju na cześć Matki Boskiej i na dzień misyjny. W lecie bawimy się piłką lub w inne gry na świeżem powietrzu. Rok rocznie urządzam opłatek bardzo uroczyście; przy pięknie ubranej choince dzieci deklamują, śpiewają kolędy i odgrywają skromne przedstawienie. Zaszczycają tę wzniosłą chwilę swoją obecnością: wielebny ksiądz proboszcz, wielebni Ojcowie Franciszkanie, SS. Elżbietanki i inni goście. Na zakończenie ks. proboszcz dzieli się opłatkiem z dziećmi a ja rozdzielam im cukierki. Nastrój zawsze jest bardzo wesoły i milusińscy są zadowoleni. Obecnie Stow. liczy 188 członków. W lipcu 1935 roku Stow. nasze pożegnało ukochanego, przewielebnego księdza dziekana Steinmetza, bowiem został mianowany Prałatem i otrzymał parafję przy Farze w Poznaniu. Wkrótce powitała nasza parafja nowego duszpasterza w osobie wielebnego ks. proboszcza Gałki Kazimierza. Uroczyste powitanie przez Stow. Św. Dziec. P. Jezusa nastąpiło dopiero w czasie szkolnym. Obecnie więc dyrektorem naszego Stow. jest wielebny ks. proboszcz Gałka.

Adamczewska Irena kierowniczka Stow.

Z **Otuszu** donoszą nam o swej pracy i jak w krótkim czasie, przy dobrej woli, można wiele zdziałać.

Stowarzyszenie nasze przy szkole Powszechnej w Otuszu jest bardzo młode, bo powstało dopiero we wrześniu ub. r.

Dyrektorem naszego Stow. jest Ks. Prob. St. Radomski, a kierownikiem p. Iwicki, kierownik szkoły.

On też przewodniczy na naszych zebraniach miesięcznych, na których dowiadujemy się dużo o dalekich krajach, o dzieciach pogańskich tam mieszkających i o ciężkiej pracy misjonarzy. Zainteresowanie misjami wzrasta z dnia na dzień i są dzieci, a zwłaszcza dziewczynki, które bardzo dobrze w Stow. pracują. Bardzo pilnie czytamy Roczniki. Mamy już nawet własną bibljoteczkę misyjną, z której dużo korzystamy. Ostatnio bardzo uroczyście obchodziliśmy święto naszego Stowarzyszenia. Dnia 5. I. 1936 ks. Dyrektor odprawił mszę św. w intencji członków Stow., podczas której przystąpiliśmy do Komunji św. Po skończonem nabożeństwie odmówiliśmy litanję do Dzieciątka Jezus i Akt Poświęcenia, poczem ks. Dyr. udzielił nam uroczystego błogosławieństwa. W następnym dniu urządziliśmy w Otuszu uroczystą Akademję Misyjną. Na wstępie Dolska deklamowała wzniosły wiersz p. t. „Większość ludzi Cię nie zna", poczem przemówił gorąco ks. Dyrektor zachęcając dzieci do wstępowania w szeregi Stowarzyszenia, a członków Stow. do pracy ofiarnej i pilnej dla biednych dzieci pogańskich. Następnie udekorował dzieci medalikami i rozdał obrazki wpisowe. Potem Mietka Baierówna deklamowała wiersz p. t. „Podróż murzynków", a na zakończenie dzieci odegrały dwuaktówkę p. t. „Dar dla Dzieciątka Jezus". Szczególne zainteresowanie budził sympatyczny murzynek (Dolski). Młodociani aktorzy spisali się bardzo dobrze, za co bardzo licznie zgromadzona publiczność nagrodziła ich hucznemi oklaskami. Uroczyste to święto pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Baierówna Barbara Sekretarka.

Krótkie ale zwięzłe sprawozdanie otrzymaliśmy **z Chojnicy k. Biedruska.**

Niech i naszym dzieciom z Chojnicy k. Biedruska będzie wolno napisać coś o pracy dla murzynków, czy innych biednych dzieci pogańskich.

Nasze Stowarzyszenie istnieje już od dość dawna. Ale do pracy dla dzieci pogańskich obudziło się dopiero w roku ubiegłym. Stowarzyszenie w naszej parafji rozpada się na dwa główne oddziały ponieważ w parafji tą dwa kościoły. I tak wioski Łagiewniki, Chojnica, Glinno skupiają się koło Chojnicy, a inne koło Moraska.

Ponadto jeszcze jest jeden oddział Stowarzyszenia zorganizowany przy trzecim kościele naszej parafji, znajdującym się w Biedrusku.

Wszystkie te oddziały Stowarzyszenia pracują usilnie by przyjść z pomocą dzieciom pogańskim. Raz w miesiącu odbywają się zebrania, na których Opiekunka Stowarzyszenia, lub Ks. Dyrektor wygłaszają piękne pogadanki o misjach i o sposobach przychodzenia im z pomocą. Wakacje świąt Bożego Narodzenia dzieci nie wahały się poświęcić dla przygotowania przedstawienia „Jasełka", które też odegrano ku wielkiemu zadowoleniu publiczności w Biedrusku, Łagiewnikach i Suchymlesie.

Czysty zysk z tych imprez wynosi 60·31 zł, który też wysłał ks. Dyrektor Stow. do Dyrekcji Krajowej.

Jedna ze starszych dziesiętniczek.

Z **Raszczyc** w powiecie rybnickim na Śląsku, donosi nam tamtejszy Ks. Proboszcz o pracy tamtejszego naszego Dzieła.

Przewielebny Ks. Dyrektorze!

Jak już kilka tyg. zaznaczyłem, pragnąłem też przesłać okruchę wiadomości o tut. Stow. Dziec. P. Jezusa. — Liczy około 200 członków — co miesiąc mają w Kościele popoł. zebrania z nauką oraz błogosł. Latem ub. roku Stow. urządziło wycieczkę do pięknego lasu w Adamowicach; było dzieci około 150; — otrzymały tam i kawę, bułki, kiełbaski i cukierki. Stowarzyszeniem zajmuje się pani Polańska Katarzyna, która zupełnie się poświęca dla rozwoju tego Stowarzyszenia.

Dnia 29 grudnia ub. r. wystąpiły tutejsze dzieci poraz pierwszy publicznie w sali p. Makulika w Raszczycach; grały dzieci z Raszczyc i Adamowic, teatrzyk główny był p. t. Powołanie: w 3 aktach Marji Czeskiej Mączyńskiej. Sztuka pouczająca i zachęcająca do pomocy misjom. — Sala była przepełniona, wstępy były niskie. Na zakończenie odegrano jeszcze krótkie jasełka i śpiewano liczne kolendy; czysty dochód przeznaczony był na misje. — Wielkie było zadowolenie ze strony gości, bo małe aktorki i aktorzy wywiązali się doskonale z ról swoich sobie powierzonych. Dzieci nieustannie już się pytają, kiedy znów będą mogły grać, aby choć skromną ofiarą pomóc misjonarzom w ciężkiej pracy szlachetnej w misjach.

Ks. Rob. Szynawa prob.

Wieczornicę Misyjną urządzono w Śremie, z której nadesłano nam sprawozdanie.

Pap. Dzieło św. Dziecięctwa Pana Jezusa w **Śremie** urządziło w uroczystość Trzech Króli, dnia 6. stycznia 1936 o godz. $^1/_2$6-tej po poł. w myśl hasła swego „Ratujmy dzieci pogańskie!" „Wieczornicę Misyjną" w sali p. Sałacińskiej.

Program Wieczornicy był obszerny i doskonały i składał się z 2 części. *Część I-sza treści wesołej obejmowała:* 1) Liścik z nieba — przywitanie, 2) Korowód koników, 3) Zalecanki krakowskie, 4) Kucbareczki.

Część II-ga treści poważnej obejmowała: 1) Słowo wstępne — ks. Dyrektor Szczeblowski, 2) Biały i czarny — dialog, 3) Teatrzyk w 3-ch odsłonach p. t. „Poczta dla Pana Jezuska".

Całość wypadła imponująco i małych aktorów obdarzono oklaskami tak, że musieli oni n. p. „Korowód koników" powtórzyć, co należy podkreślić z wielkiem uznaniem dla kierowniczki tut. Dzieła p. Dąbrowskiej, której do zawdzięczenia mamy to, że poraz pierwszy

po 3 latach tut. Dzieło urządziło „Wieczornicę misyjną". Dalej podkreślić należy, że p. Dąbrowska kierowała całością i z małemi aktorami ćwiczyła, to też z ust członków Dzieła wyrywały się życzenia, by w jaknajbliższym czasie ponownie urządzono taką „Wieczornicę misyjną", która mimo, że dosyć długo trwała bo ponad $2^1/_2$ godziny wydawała im się za krótką.

Przy tej okazji należy się podziękowanie dob)rowej orkiestrze p. Borowiaka, miejscowego organisty, znanej pod nazwą Jazz-Boro-Band za bezinteresowne granie w czasie „Wieczornicy".





Wykaz składek za luty i marzec 1936.

Diecezja chełmińska.

Zł.: *Dyrekcja Dzieł Mis. Pelplin, reszta za rok 1935 1,660 97*, (w tem Błędowo 8, Bobowo 5'50, Cielęta 13 66, *Cisowa 56 40*, Dąbrówka Kamień 11 80, Dźwierzno 12 50, Iłowo 14 80, Jeżewo 10, Kiełbasin 20, Kiełpino 12'20, Legbąd 40'75 *Leśno 123*, Linowo 12 70, Luiano 7 50, Krotoszyny 4 30, Nowawieś 7'20, *Nowe 146 60*, Papowo Bisk. 10, Pelplin Coll. Mar. 45, Węglikowska 7, *Pieniążkowo* 50'45, Pokrzydowo 10, *Rumja 70*, *Rywałd 54 66*, Sampława 10, Subkowy 32 25, Swarzewo 13 55, Szynych 1.10, Świerczynki 7 20, Trzebcz 43, *Tczew Fara 602*, Toruń gimn. p. 20, Tucholа 40 03, *Wałdowo 65 05*, Zamarte 7'12, *Zawda 60'65*, Złotowo 5); *na bieżący rok 2,281 79*; (w tem Błędowo 6'80, *Brodnica 60*, Byszewa 12 70, Chełmno 31 02, Chojnice, Szkoła SS. Franciszkanek 10, Czarze 10, *Drzycim 50*, Fordon szkoła 18, Gdynia szk. powsz. 30, Gostkowo 7, Grabowo k. Lubawy 15, Grabowo k. Osieku 12, Grębocin 24, Grodziczno 18, *Grudziądz Fara 80*, Gwiździny 11 10, Iłowo 36 45, *Jastarnia 50*, Jeżewo 45, Kack Wielki 22, Kamień 33, *Kartuzy 215 77*, Kokoszkowy 32'70 Koronowo 20, Kośc. Jania 20, Krąg 9 47, Kurkocin 5, Lubichowo 3 25, Łąg 30, Niewieścin 6, Nieżywięć 7 20, Nowe 7 80, *Nowemiasto 50*, Opalenie 22'20, Osieczno 11'65, *Ostrowite k. Chojnic na wyk. Rozalji 60'10*, Papowo Tor. 38'75, Parchowo 15 75, Pelplin Maliszewska 1, Pinczyn 6 60, Pruszcz k. Świecia 35 25, *Puck 86'80*, Sarnowo 9, Sępólno 30, Sierakowice 26, *Skórcz 80*, *Starogard 415 90*, Swarzewo 12, Świecie 33'60, Swornegacie 20, *Szlachta 60 65*, *Tczew św. Józef 90*, Toruń gim. państw. 16 50, Wda 13 20, Wąbrzeźno 45 94, *Wejherowo 125 63*, Zblewo 20, Złotowo 5)

Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska.

Zł: Graczykówna naucz., Bydgoszcz szk. Mickiewicza 5'60; Sergotówna, Bydgoszcz szk. Mickiewicza „B" 20; Stow. św. Dz. Wymysłowice 7'20; Stow. św. Dz. Markowice 10; Jadwiga Olejnikówna, Koźmin 21; Urząd parafjalny, Siedlec k. Wolsztyna 33; *Ks. Stachowiak, Lwówek 75 61*; Stow. św. Dz., Wieszczyczyn 8 35; Stow. św. Dz. Czarnków n. Notecią 3; Ks. Samulski, Mąkoszyce 35; Urząd parafjalny, Łąsko Wielkie 10; Stow. św. Dz. Kruszwica 42 50; Stow. św. Dz., Chwałkowo p. Mchy 41 50; *Stow. św. Dz., Murowana Goślina 50;* Ks. Szczerkowski, Zbąszyń 26; *Ks. Brodowski, Mogilno 76*; Stow. św. Dz., Skórzewo (Katarzyna Szulcówna) 10; Stow. św. Dz. Wolsztyn 31'70; Ks. Prob. Kliche, Długie Stare 28; Ks. Braun, Kamionna 7 50; M. Graczykówna naucz., Bydgoszcz szk. im. A. Mickiewicza 7; Stow. św. Dz. Środa, na wyk. murz. 25; Aniela Masznerówna, Kiełkowo 1; Ks. Winszewski, Łopienno 23; Wilkowo Polskie, Urząd parafjalny 15; Szkoła powszechna, Ostrówki k. Chodzieży 7'50; Ks. Prob. Poprawski, Goniembice 25; Ks. Adamczewski, Kębłowo 11'62; *Mis. Sekr. Gen Poznań 442 34 zł.* (w tem Książ Pozn. 25; Borek 7'20; Baszków 11'40; Bonikowo 47; Trębaczów 29; *Poznań Główna 158'83*; Dłużyna 15'70; Siedlec k. Kostrzynia 1 51; *Poznań Archikatedra 94*; Rosko 2'15; Solec k. Środy 8; Rydzyna SS. Dominikanki 42 55); *parafje Bieganowo i Zieliniec 50*; Jadw. Olejnikowa Koźmin 15. **Razem 1164'42.**

Diecezja katowicka.

Zł: Stow. św. Dz. Halemba, 12; Urząd parafjalny, Świerklaniec 4 05; Ks. Daniel, Szopienice przedszkole na wykup murz. 30; *Rada Misyjna Katowice 3.773'66* (w tem *Bielszowice 140;* Bobrowniki 30; *Bytom Nowy 306; Chorzów I ś. Jadwigi 500; Czarny Las 222 30; Czerwionka*

57·60; Dąbrówka Wielka 177·77; Gierałtowice 62; Golejów 20; *Hajduki Wielkie 642*, Jędrysek 16·45; *Józefowiec 66·20; Kamień 73; Katowice Dąb 77·42;* Knurów 26·35; Kończyce Śl. 15·60; *Książenice 101·53;* na wyk. murz. 16: *Lędziny 50; Lipiny 101·40*, Lubecko 15·35; *Lubliniec 100; Łagiewniki 75;* Łaziska Górne Kongregacja Marjańska na wyk. murz. 36·40; Miasteczko na wyk. murz. 46·20 *Miedźna 95·05;* Moszczenica 9·26, *Murcki 52·76;* Olszyna 24·65; Orzerze 20; Panewniki 17·40; *Połomja 66·81.* Raszczyce 6; *Rada Śl. M. B. R. 173·16;* Repty Stare 40; Sadów 20; *Siemianowice św. Krzyż 120; Szopienice 120*; Marja Kleinot Żory na wyk. murz. Elżbiety 40). **Razem 3.819·71.**

Diecezja kielecka.

Zł: Ks. Rachtan, Książ Wielki 12; M. B. Skąpskie, Hebdów 1·50; Ks. Tomala, od dzieci z Jędrzejowa Nr. III 14·61; od dzieci ze Skroniowa 6·64; Biuro Misyjne, Kielce Marja Pietrzyk 8. **Razem 52·75.**

Archidiecezja krakowska.

Zł: Korneljusz Sroka, Kraków 2; Ks. Kędzior, Wola Radziszowska 5; Urząd parafjalny, Miętustwo 20; Ks. Fryc, Jaworzno szk. ż. 25; *Ks. Droździk, Kościelisko od Róż 58;* Ks. Chrapla, Zwardoń 14; SS. Felicjanki, Kraków Józefińska 10; Szkoła powsz. żeńska, Wadowice 15; Urząd parafjalny, Miętustwo 10; Dzieci szkolne z Kryspinowa 7; Ks. Piątek, Kęty 4; Aniela i Stanisław Sikorowie, Głogoczów 12; Siostra Teodozja Służebniczka N. M. P., Ciężkowice k. Szczakowej 2·10; Dzieci Marji, Kraków Warszawska 34·30; Za małe dzieci, Kraków 5; *Urząd parafjalny, Rabka 55*; Katarzyna Zając, Kraków 2·40; Zofja Wojasówna, Kraków 45; Szkoła powszechna XX. Pijarów, Rakowice 1·50; Krysia Fiszerówna Kraków —·50; Franciszek Stoch, Odrowąż 7. **Razem 334·80.**

Diecezja lubelska.

Zł: Straż Hon. N. Serca P. J., Lublin szk. SS. Kanoniczek 1·50.

Archidiecezja lwowska.

Zł: Ks. Tyrankiewiez, Lwów 10; Szkoła kr. Zofji, Stanisławów 5·80; Ks. Witek, Szczurowice 2; Ks. Łuczak, Sokal szk. kr. Jadwigi 3; Urząd parafjalny, Rzęsna polska 26·95; Szkoła im. król. Zofji, Stanisławów 4·70; Ks. Korczyk, Bitków 7·80; Urząd parafjalny Wołków k. Lwowa 3·60; Ks. Szetela Stanisławów szk. św. Alojzego 3·65; szk. Konopnickiej 11·53. **Razem 79·03.**

Diecezja łomżyńska.

Zł: Ks. Zarzecki, Augustów 27·60; Ks. Proboszcz, Wiżajny 6. **Razem 33·60.**

Diecezja łódzka.

Zł: Ks. Pyszyński, Łódź 3; *Stow. św. Dz. par. M. B. Zwycięskiej, Łódź 79·71;* Parafja Przemienienia Pańskiego, Łódź 9·45; Gimnazjum H. Miklaszewskiej, Łódź 25. **Razem 117·16.**

Diecezja pińska.

Zł: Ks. Olszewski, Bielsk Podlaski 47·88. Parafja wojs. Prużana 6·83. **Razem 54·71.**

Diecezja płocka.

Zł: Ks. Nieporęcki, Strzygi szk. 27·45; *Ks. prof. Litwiński, Pułtusk Sem. naucz. 50;* Ks. Nasiłowski, Płock Sem. duch. niższe 10; Ks. Gościniak, Ciechanów 11·10. **Razem 98·55.**

Diecezja podlaska.

Zł: Ks. Balicki. Chłopków 10·30.

Diecezja przemyska.

Zł: Ks. Skórnicki, Iwonicz 41·40; Stow. św. Dz. Korczyna 13 94; Sodalicja Marjańska Nauczycielek Przemyśl 22 70; Ks. Wróblewski, Nisko 10. **Razem 88·40.**

Diecezja sandomierska.

Zł: Ks. Kolak, szk. ż. i m. 32·90; Stow. św. Dz. Radom ul. Mleczna na wyk. Jana 40; Ks. Nowak, Zwoleń 7. **Razem 79·90.**

Diecezja tarnowska.

Zł: Szkoła powsz. Gawłuszowicę 3·80; *O. Smoroński, Tuchów 100*; Stanisław Wojtarowicz, Świegocin 2; Zefja Duszkiewicz, Złotniki 5; Ks. Birnbaum, Bochnia szk. św. Kunegundy 14·50; Urząd parafjalny z Mędrzechowa i Kupienina 5·05; SS. Rodziny Marji Żbików k. Ujanowic 4; Ks. Prałat Siemieński, Szynwałd k. Tarnowa 10. **Razem 144·35.**

Archidiecezja warszawska.

Ks. Paszyna C. M. Warszawa 100; *Archidiec. Dyrekcja Związków Misyjnych Warszawa 76·05;* (w tem Janina Suchońska Milanówek 1·50, Ks. Bogacki Anin 3·20, Anna Wojakowska Chotomów 7 20, Ks. Kliszko Otwock 11·30, parafja Wołomin 4·35, Ks. Krawczyk, Łowicz 2, Ks. Kropiewnicki, Błonie 15·15; Ks. Targoński, Kutno 10; Parafja Zbawiciela, Warszawa 11·85, XX. Pallotyni, Warszawa 7·90; Ryszard Kozik, Warszawa 0·50, Stanisław Łyczkowski 0·60, Leonard Lubiak 0 50). **Razem 176·05.**

Archidiecezja wileńska.

Zł: Ks. Niewiarowski, Niewodnica 3; Ks. Pietraszewski, Zalesie Sokólskie 17 09; Ks. Judycki, Hermanowicze k. Dzisny 5·60; Ks. Wypler, Dworzec 4·30. **Razem 29·99.**

Diecezja włocławska.

Zł: Kurja diec. Włocławek 42·55; (w tem Chełmica 3·55; Choceń 4, Staw 25, Włocławek Orla 10); Ks. Kanonik Żak, Błaszki 34·05. **Razem 76·60.**

Zagranica.

Zł: *Ks. Prob. Rogaczewski, Gdańsk 120; Dzieło św. Dziecięctwa, Oignies Francja 200 fr. fr.*

Za przesłane składki składamy serdeczne „Bóg zapłać".



Przesyłamy życzenia
WESOŁEGO ALLELUJA.

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.

CO ZDZIAŁAŁO

PAP. DZIEŁO ŚW. DZIECIĘCTWA DLA MISYJ?

Od czasu swego założenia to jest od roku 1843 Dzieło św. Dziecięctwa

zebrało **360 000.000** franków francuskich,
czyli **127.000.000** złotych
ochrzciło **24.775.000** dzieci pogańskich
wychowało **16.000.000** dzieci pogańskich

Obecnie utrzymuje **15.000** szkół powszechnych, średnich i zawodowych

Wspiera zakłady **435** biskupów misyjnych.

Dopomagało przeszło **700** tubylcom po stanu kapłańskiego.

W roku 1931 wychowało to Dzieło **1.056.323** dzieci pogańskich, a chrzciło **644.007**.

Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa jest drugiem największem stow. misyjnem katolickiem.

Objaśnienie o Papieskiem Dziele św. Dziecięctwa Jezusowego.

Stowarzyszenie albo Dzieło św. Dziecięctwa, założone dla uczczenia Najświętszego Dziecięctwa Pana Jezusa jest Stowarzyszeniem misyjnem dzieci katolickich na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu, światła wiary, uczestnictwa w zasługach męki i śmierci Pana Jezusa i skazanych przez to na doczesną i wieczną nędzę. Misja ta polega na tem, że dzieci krajów katolickich, złączone w jedno Stowarzyszenie, modlitwą, jałmużną i innemi środkami, jakie nasuwa prawdziwa miłość chrześcijańska niosą ratunek biedniejszym o wiele od siebie pogańskim dziatkom, przez umożliwienie im chrztu i wychowania katolickiego.

Głównymi członkami „Dzieła“ jest młodzież katolicka od lat niemowlęcych aż do dojrzałego wieku, ale w Polsce i starsi, chcący mieć udział w jego zasługach, pracach i owocach mogą do niego należeć.

Obowiązki Stowarzyszenia są bardzo niewielkie, bo tylko 1) odmówienie codzień jednego *Zdrowaś Marjo* z wezwaniem: *N. Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi*; 2) ofiarowanie co miesiąc 5 groszy na dzieci pogańskie. Za to owoce jego są niewymownie wielkie. Każdego roku zapewnia Stowarzyszenie kilkuset tysiącom dzieci łaskę chrztu św. a do nieba wprowadziło już niezliczoną ilość niewiniątek. Zostającej przy życiu dziatwie daje wychowanie chrześcijańskie. Z jej grona wychodzą potem dzielni chrześcijanie, kapłani, misjonarze i apostołowie własnej ojczyzny, a często i męczennicy. W młodych zaś członkach i dobrodziejach swoich „Dzieło“ rozbudza wiarę, roznieca miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, uczy cenić dary i łaski nadprzyrodzone, jakich drudzy nie mają, słowem uświęca młodość, a na rodzinę i rodziców sprowadza błogosławieństwo.

„Dzieło“ zostało przez Najwyższego Pasterza Piusa IX zatwierdzone dnia 18 lipca 1856 roku i wprowadzone przez wszystkich biskupów wszystkich krajów.